Nr. 165 Kraków, niedziela 20 lipca 1930 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

MŁODZI TUROWCY! Przyjeżdżajcie na Zlot Okręgowy do Krakowa dnia 20-go lipca b. r.

Pan marszałek na wilegjaturze

A MINISTROWIE P. MARSZAŁKA...

O obecnych ministrach pisał „Robotnik" w artykule wstępnym:

Przed rokiem p. Kazimierz **Świtalski** był premjerem, a p. Walery **Sławek** przywódcą BB. Dziś role odwróciły się: p. **Sławek** jest szefem rządu, a p. **Świtalski** szefem BB.

Przed rokiem pp. **Świtalski** i **Sławek** samochodem rządowym udali się do Biarritz... przepraszam do Hiszpanji. Pojechali odpoczywać po trudach i znojach prac państwowych. Dziś pp. **Sławek** i **Świtalski** nie korzystają z odpoczynku, nie wyjechali zagranicę. „Pracują"...

Ale jak pracują? P. **Świtalski** odbywa automobilową „tournee" po kraju i bada napięcie radosne z jakiem oczekiwany jest przez najbardziej twórcze żywioły społeczne na prowincji: administrację i policję. A p. **Sławek?**

P. **Sławek** gotów jest nawet pobić rekord nieróbstwa i bezwładu, ustanowiony w roku ubiegłym przez olimpijczyka **Świtalskiego.**

Staramy się znaleźć najmniejsze choćby ślady działalności rządu w załatwieniu najpilniejszych spraw — i nie znajdujemy nic, absolutnie nic. W najważniejszej dziedzinie — gospodarczej — **nie robi się nic, poza zwoływaniem herbatek, podróżami na wystawy i uspakajaniem dyplomatów, aby nie przynaglali rządu do ratyfikacji traktatów.**

Dobrze, ale co ma robić biedny p. Sławek, skoro **marszałek łowi raki w Pikiliszkach?**

Właśnie „Kurjer Poranny", usiłujący być jeśli organem Belwederu pisze:

„ulubioną rozrywką marszałka jest **połów ryb i raków we własnym stawie w Pikiliszkach**, gdzie osobiście zastawia sieci. Do Wilna przybywa co kilka dni na parę tylko godzin".

Pan marszałek **Piłsudski** zamierza widocznie dłużej oddawać się rakołowstwu, skoro **specjalnym dekretem zamianowany został kierownikiem ministerstwa spraw wojskowych** gen. Konarzewski, co, jak twierdzą „Kurjerki", wywołało „sensację", a tłomaczone **jest potrzebą załatwienia różnych bieżących spraw** wojskowych, zanim upłynie urlop ministra.

Zrobiono spokój z Sejmem i Senatem — **i byczo jest**, jak mówi sławny minister p. Sławoj.

Aforyzmy

WDZIĘCZNOŚĆ

Wdzięczność jest znamieniem natur wyższych, charakterów szlachetnych. Ludzie naprawdę wielcy bywają wdzięczni za wszystko dobre, co od kogo kiedykolwiek doznali. Przykładem Napoleon, który u szczytu potęgi i chwały nie zapominał o nikim, kto mu niegdyś, kiedy był biednym i nieznanym, wyświadczył choćby najmniejszą przysługę lub bodaj okazał życzliwość. Tych wszystkich Napoleon obsypał dowodami wdzięczności. Nawet, gdy się odeń odwrócili, nie przestawał żywić ku nim przyjaźni i wdzięczności. I nie wstydził się nigdy przyznać publicznie, co komu zawdzięcza. Był prawdziwie wielkim człowiekiem.

NIEWDZIĘCZNOŚĆ

Natura zła, niezdolna do wielkich ambicyj, a tylko do małych próżności, jest nawskroś niewdzięczna. Po tem poznać małego człowieka. Mściwy, ale nigdy wdzięczny. Mściwość jego zwraca się najnamiętniej przeciw tym, którym ma coś do zawdzięczenia. Właśnie za to ich nienawidzi. Nie znosi myśli o tem, że komuś coś zawdzięcza. Irytuje go to, jak dług nieoddany, którego oddać nie chce. Pragnie, ażeby świat uwierzył, że wszystko sam sobie tylko zawdzięcza. Zdaje mu się, że o tem świat przekona niewdzięcznością. To nie jest wielki człowiek, lecz zły człowiek. Samolubny, zazdrosny, próżny.

NADĘTY PĘCHERZ

Pomogłeś wydrapać się nieznanemu człowiekowi. Wierzyłeś w niego. A jemu się w głowie przewróciło. I pragnie, żeby ludzie coprędzej zapomnieli o tem, żeś go żywił i chronił i pchał w górę. Nawet na pogrzeb twój nie przyjdzie. Niech świat zapomni, że go z tobą coś łączyło. Popierałeś go wiernie do ostatka. Tem gorzej dla ciebie. Taki nie będzie nawet na pogrzebie swej żony, od której doznał tyle miłości i uwielbienia, kiedy jeszcze był niczem. Miałżeby wtedy, gdy zaawansował na stanowisko nadętego pęcherza, pokazać się na pogrzebie swego dobroczyńcy?!

Po akuszerskim zabiegu

Sesję senatu spędzono, jak płód, przedwcześnie.

Doskonale wybrano czas, ażeby znów przypomnieć światu, jak w Polsce traktuje się konstytucję i parlament. Właśnie w Londynie odbyło się otwarcie KONGRESU UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ i PAT wylicza, jakie znakomitości znajdują się w liczbie delegatów tego zjazdu, któremu, dodamy nawiasem, przewodniczy szef delegacji francuskiej, socjalista Bouisson, — niezwykle ceniony za swoją umiejętność kierowania obradami.

Dla nas ta fikcja zwoływania Izb prawodawczych z przedterminowem, poprzedzającem sesję odraczaniem, jest drastycznem a przykrem naigrawaniem się z przedstawicielstwa narodowego i z wymagań prawa. Zagranica (a nie mamy tu na myśli instytucyj wyjątkowo poważnych, gdzie zjawisk obcych nie traktują pod kątem widzenia ich zabawności) osądzać może podobne postępowanie, jako nigdzie dotąd nie widzianą farsę. Niestety skłania ją to do oceniania w tym stosunku i państwa, w którem sprawy zasadnicze tak się lekceważy.

Ale i takim widzom zagranicznym wreszcie wydać się musiało, że zakrawający za pierwszym razem na niezwykły „kawał" — ów sposób pozbywania się kontroli parlamentarnej — przez powtarzanie bez zmian staje się „piłą"... Jednostajność prawa nikogo nie razi, natomiast jednostajność takich extra-tur, jakby ponawianie tego samego widowiska, wydaje się brakiem lotności fantazji.

Widocznie i od p. Cara nie można wymagać warjantów interpretacyjnych i taktycznych. Tyle nań spada żądań interpretacyj!...

Z naszego parlamentu usiłuje się robić parlament malowany. W sali obrad, wciąż zamykanej napróżno stoją meble. Można je też zastąpić malowanemi... Spotykaliśmy się już z takim pomysłem na scenie krakowskiej, gdzie dekorator — dla pewnej groteski — stworzył namalowane krzesła.

Goście zagraniczni, zwiedzający gmach przy ul. Wiejskiej, mieliby tam nienapotykaną nigdzie niespodziankę...

Tak, tylko czy to wszystko nie zraża do takiego kursu coraz liczniejszych warstw społeczeństwa polskiego, a Polsce czy nie przynosi zagranicą famy państwa jakby z nieprawdziwego zdarzenia?

Ale to epizod; po nim dojdziemy do norm, które nas z innemi państwami zrównają.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział IV. Dnia 18 lipca 1930. Sygn. IV. Pr. 20/30. Sąd Okręgowy — Wydział IV karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu 18 lipca 1930 po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego wydał następujące p o s t a n o w i e n i e: Zatwierdza się po myśli § 489 austr. p. k., zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 16 lipca 1930 do L. III. 218/30, a wykonaną w dniu 16 lipca 1930 konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 162 z daty 17 lipca 1930 z powodu treści artykuły zamieszczonego na stronie 1 pod napisem: **„ZASTANÓWCIE SIĘ"**, a to od słów: „Z manifestującymi robotnikami" do słów „plutonów policji", oraz od słów: „Masy zgłodniałych" do słów „Zastanówmy się!!" z powodu naruszenia przepisu artykułu 24 ust. z dnia 17 grudnia 1862 Nr. 6 Dz. u. p. z r. 1863. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu. Zakaz ten ma być ogłoszony w dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód". Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. Przeciw powyższemu postanowieniu służy zażalenie w dniach trzech od doręczenia do Sądu apelacyjnego (§ 494 austr. p. k.). — Sędzia okręgowy: (Podpis nieczytelny).

POSEŁ ZYGMUNT ŻUŁAWSKI

Znaczenie Kongresu sztokholmskiego

UCHWAŁY I POSTANOWIENIA MIĘDZYNARODÓWKI ZAWODOWEJ

Znaczenie Kongresu Międzynarodówki Związków Zawodowych w Sztokholmie, jak zresztą każdego robotniczego kongresu międzynarodowego, polega na dwóch rzeczach: z jednej strony był on wielką potężną manifestacją międzynarodowej solidarności robotników, z drugiej — rzucił całemu międzynarodowemu proletarjatowi pewne jednolite wytyczne i hasła, które winny stać się przedmiotem walki na najbliższą przyszłość.

ZWYCIĘSTWO IDEOLOGJI AMSTERDAMU

Jeżeli chodzi o ten pierwszy moment, to Kongres w Sztokholmie **spełnił swoje zadanie lepiej, aniżeli którykolwiekbądź kongres dotychczasowy.** Zgromadziwszy **140 delegatów**, reprezentujących **21 państw**, zjednoczył ich do wspólnej pracy nad wytyczeniem jednolitych dróg i celów, a nie można zapominać, że delegaci ci — to duchowi przywódcy klasy robotniczej poszczególnych krajów. A obok nich — poraz pierwszy wzięli udział w Kongresie, wprawdzie w charakterze gości, **przedstawiciele organizacyj robotników nowozelandzkich, australijskich, egipskich, hinduskich i japońskich**, a więc krajów, które dotąd pozostawały pod mniej, lub więcej silnym wpływem Międzynarodówki Moskiewskiej. Jest to dowód **zwycięstwa ideologji Amsterdamu, która zwolna, ale stale — wypiera komunistyczne mrzonki.** Jeżeli już wspominam o tem, to chcę podnieść równocześnie, że Kongres obecny był pierwszym, na którym kwestja Moskwy i stosunku do niej, — wywołująca przez tak długi czas najbardziej gorące spory na zjazdach międzynarodowych, **obecnie wogóle przestała istnieć. Dla Amsterdamu i zjednoczonych w niem organizacyj, ideologja komunistyczna należy do przeszłości.** Obecność delegatów z innych części świata, a zwłaszcza azjatyckich, jest dowodem, że niedługo ten sam proces dokona się i w tamtych krajach.

PROGRAM GOSPODARCZY

Jeżeli chodzi o wytyczne i hasła na przyszłość, to przedewszystkiem — międzynarodowy Kongres starał się **zanalizować obecną gospodarkę światową i wytknąć drogi dla jej uzdrowienia.**

Międzynarodowy Urząd Gospodarczy, Kontrola nad trustami i kartelami, rozjemstwo w sprawach konfliktów gospodarczych, zrównanie warunków pracy — oto hasła, o których zrealizowanie walczyć należy na gruncie międzynarodowym.

Niezupełnie tylko trafnie stanął Kongres zbyt jaskrawo na stanowisku liberalnej zasady **wolnej wymiany towarów**, która w tej chwili, nie usuwając konkurencji, nie może w niczem przyczynić się do uzdrowienia ogólnej gospodarki światowej. To też **delegacja polska**, wspólnie **z delegacją rumuńską**, nie mogąc zgodzić się na tę zasadę, **złożyły deklarację, w której idei wolnego handlu przeciwstawiły społeczną reglamentację w interesie klasy robotniczej i całej ludności.**

OCHRONA PRACY ROBOTNIKA

Następnie Kongres, wobec niesłychanie szybko postępującej **racjonalizacji pracy**, zwiększającej produktywność warsztatów pracy, a w ślad za tem — ilości bezrobotnych, uznał za konieczne rozpoczęcie bezpośredniej walki o jaknajdalej idącą ochronę pracy robotnika, wysuwając, jako bezpośrednie żądanie, **postulat 44 godzin pracy tygodniowo.** Jeżeli Kongres nie poszedł w tym wypadku dalej w swem żądaniu, to tylko dlatego, że, rzucając to hasło, rozumiał, iż winno się ono stać przedmiotem praktycznej walki, a nie jedynie teoretyczną wskazówką. — **To też wszystkie kraje winny obecnie kwestję osiągnięcia 44-godzinnego tygodnia pracy uważać za swój najpierwszy obowiązek, który do najbliższego Kongresu winien być spełniony.**

W związku z tem pozostają też żądania, dotyczące: **opieki nad bezrobotnymi, urlopów, ochrony pracy młodocianych i kobiet, rozbudowy ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia na starość**, a zwłaszcza — **dopuszczenia racjonalizacji warsztatów pracy tylko tam, gdzie wyniki jej mogą być obrócone na korzyść całego społeczeństwa.**

POTĘPIENIE DYKTATURY

Zdawał sobie Kongres równocześnie sprawę, że żądania te w praktyce mogą być przeprowadzone tylko tam, gdzie w całej pełni panuje zasada demokracji i gdzie klasa robotnicza skutkiem tego, ma pełną swobodę walki o swe interesy.

Toteż **z całym naciskiem uznał demokrację za podstawowy warunek istnienia i rozwoju organizacyj zawodowych i potępił wszelką formę dyktatury**, wzywając organizacje wszystkich krajów do udzielenia pomocy materjalnej i opieki ofiarom walki z dyktaturą i faszyzmem, a równocześnie — zobowiązując je do czynnej pomocy robotnikom tych krajów, które stoją w obliczu groźby dyktatury i w bezpośredniej z nią walce.

WOJNA WOJNIE

Wkońcu Kongres jeszcze raz stwierdził **wolę całego proletarjatu do utrzymania pokoju.** I znowu, nie używając zbyt silnych słów, którym nie mogłyby dorównać siły organizacyj poszczególnych krajów, dał **realne wskazówki**, jak praktycznie, w obecnym momencie, należy walczyć przeciwko wojnie i jej niebezpieczeństwu.

A więc: **dążenie do natychmiastowego ograniczenia zbrojeń; zwołanie ogólnej konferencji rozbrojeniowej; kontrola nad wytwarzaniem i handlem bronią i materjałami wojennemi; rozbudowa obowiązującego rozjemstwa i dążenie do ekonomicznej współpracy wszystkich narodów.**

PRZENIESIENIE SIEDZIBY MIĘDZYNARODÓWKI

Załatwiając otwartą w ciągu ostatnich lat kwestję siedziby Międzynarodówki, ogromną większością głosów postanowiono **przenieść ją z Amsterdamu do Berlina.**

Podejmując tę uchwałę, Kongres powodował się myślą, że swoje wielkie zadania Międzynarodówka będzie mogła spełnić tylko wówczas, gdy znajdować się będzie w centrum wielkich procesów ekonomicznych, dających jej możność bezpośredniego śledzenia ich przejawów.

Czy argumenty te były słuszne — pokaże najbliższa przyszłość. W każdym razie przeniesienie siedziby z Amsterdamu do Berlina nie może w niczem zaważyć na charakterze Międzynarodówki, zwłaszcza, że kierownictwo jej pozostało w dotychczasowych rękach: przewodniczący — tow. **Citrine** (Anglja), oraz zastępcy przewodniczącego: tow.: **Jouhaux** (Francja), **Leipart** (Niemcy), **Mertens** (Belgja), **Jacobsen** (kraje skandynawskie), **Tayerle** (Czechosłowacja).

PRZYJĘCIE KONGRESU

Nie mogę wreszcie pominąć niesłychanej gościnności towarzyszów szwedzkich, którzy na każdym kroku okazywali nam nietylko swą przyjaźń i serdeczność, ale również — pokazywali piękno swego kraju, jego wielki dorobek kulturalny, a przedewszystkiem — siłę, jaką proletarjat, dzięki swej organizacji, potrafił w nim zdobyć.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ta mała **Szwecja**, pozbawiona naturalnych bogactw, o jałowym **gruncie**, potrafiła zapewnić względny dobrobyt **swej klasie** robotniczej tylko dlatego, **że klasa ta, świadoma** swych praw, wysoce kulturalna, umiała się zorganizować i walczyć, to, doprawdy, z jeszcze większą przykrością myśli się o nędzy i masach bezrobotnych u nas, w kraju, który — pod względem bogactw naturalnych — stoi o tyle wyżej od Szwecji.

Niech to będzie nauką dla polskiej klasy robotniczej.

Nie przewidywać poprawy

Pisaliśmy niedawno, że nawet taki niepoprawny optymista, jakim był minister przemysłu i handlu p. *Kwiatkowski*, przestał być prorokiem rychłego poprawienia się sytuacji gospodarczej. Nie mówi już: za miesiąc czy za kwartał, lecz wogóle przestał przewidywać, pocieszając nas, że tak samo jest zagranicą, że jak się tam poprawi, to i u nas poprawa sama przyjdzie.

Takimsamym optymistą, coprawda — na naukowych podstawach, które nie zawsze obracają się w praktykę, był też prof. *Adam Krzyżanowski*. Dla niego trudniej było być optymistą tylko dlatego, że jako człowiek sanacji i jej czołowy ekonomista (generalny referent budżetu) miałby obowiązek upiększać, pocieszać, budzić otuchę; prof. Krzyżanowski nieraz i to ostro krytykował i tosamo robi — odnośnie do polityki Banku Polskiego — w artykule pt. „Zapasy walut i dewiz Banku Polskiego" w „Czasie" z 15 lipca.

Nie chodzi nam o całokształt wywodów p. profesora, które — powiadamy otwarcie — nie są tak jasne, aby każdy je zrozumiał; pisane są widocznie tylko dla czytelników „Czasu", co do których autor przypuszcza, że są ekonomicznie tak wyszkoleni, że sami dorobią sobie melodję do mniej nadającej się pod kompozycję tekstu. Chcemy tylko z tego artykułu zacytować kilka zdań, które są esencją tych wywodów, usprawiedliwieniem tytułu obecnego artykułu. Pisze p. profesor między innemi:

„Niewiadomo, jaki będzie przebieg przyszłych przetargów finansowych. *Bank Polski nie powinien opierać swej polityki walutowej i kredytowej na przewidywaniu, że stosunki się poprawią w najbliższej przyszłości.* Jeżeli chce należycie spełnić swe zadanie, powinien być zawsze przygotowany także i na *mniej pomyślny przebieg wypadków*".

Przedewszystkiem: co znaczy przewidywanie w tak ścisłej, naukowej i praktycznej sztuce prowadzenia banku emisyjnego? Przewidywać można na kwartał, na pół roku i to w miejscu, z którego ma się pogląd na całokształt — szerszy niż polski — horyzont finansowy. A nasz bank emisyjny takiego poglądu niema i mieć nie może, gdyż i sfera jego działalności i zakres jego środków nie kwalifikują go do rzędu tzw. kierowniczych instytucyj finansowych, które nietylko wpływają, ale i kształtują politykę finansową swoich i obcych krajów. Dajmy zresztą na to, że Bank Polski jest w stanie przewidzieć rozwój gospodarczy w samej Polsce — tu prof. K. przechodzi do najczarniejszego pesymizmu, pisząc, że Bank powinien być przygotowany i na mniej pomyślny rozwój wypadków — dodajmy, że nie wolno mu się łudzić, że ten przebieg będzie pomyślny.

Z jakiej bowiem racji przebieg miałby być pomyślny? Czy się cokolwiek robi, aby tę pomyślność przyspieszyć, wogóle ją zrobić? Przecież rząd na froncie gospodarczym zaniechał wszelkich czynności, czekając widocznie zmiłowania bożego albo podobnego możliwego lub też niemożliwego obrotu na lepsze. A nim ten „cud" nastąpi, mamy takie zjawiska, jak zmniejszenie się [illegible] wywozu w maju o okrągło 30 miljonów w porównaniu z kwietniem; mamy spadek dochodów kolejowych o przeszło 10% w kwietniu br. w porównaniu z kwietniem ub. r., mamy coraz większy spadek dochodów państwowych aż do granicy utrzymania równowagi budżetowej; mamy zresztą samo przez się zdrowe, ale w naszych warunkach jako cios dla życia gospodarczego zjawisko, że sprzedający odmawiają przyjmowania weksli — stąd „triumfalny" wykaz, że protesty wekslowe w Banku Polskim zmniejszyły się.

Pod tym względem można podzielić zdanie p. prof. K., mianowicie, że *nie* należy przewidywać rychłej poprawy. Mówi się ogólnie, że jak się nie polepsza, to się pogarsza — a dla polepszenia u nas nic się nie robi. Nawet legendrany miljard złotych, który p. Wł. Grabski w r. 1925 naprowadzał jako dochód ze zbiorów na ratunek spadającej wówczas waluty, dziś nie może być brany w kalkulację, gdyż nawet przy urodzaju niewiadomo, komu nadwyżkę zboża sprzedać. Nie trzeba przewidywać tam, gdzie teraźniejszość jest fatalna a nic się nie robi dla jej odmiany choćby na dalszą metę. *F.*

Fronda legjonistów we Lwowie

LEGJONIŚCI LWOWSCY MAJĄ DOŚĆ P. SZMALA!

W ubiegłą niedzielę odbyło się we Lwowie masowe zgromadzenie **legjonistów w liczbie przeszło 600**, którzy podjęli rezolucję, domagającą się **bezwzględnego usunięcia p. Schmala ze stanowiska prezesa lwowskiego Związku legjonistów.**

Jak wiadomo p. Schmal należy do **galerji osławionych komisarzy kasowych p. Prystora!**

Na zgromadzeniu niedzielnem założono **nowy oddział Związku legjonistów** i wybrano zarząd z prezesem **prof. drem Kazimierzem Hartlebem** na czele. **Delegacja** z ramienia zgromadzonych udała się do Warszawy: do premjera Sławka i centralnych władz Związku legjonistów, **żądając usunięcia p. Schmala i uznania nowego zarządu lwowskiego oddziału Związku.**

Ferment wśród legjonistów we Lwowie, na tle oceny wartości moralnej p. Schmala wszedł w fazę bardzo ostrą. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że tak, jak oceniają dziś p. **Schmala** sami legjoniści, ocenił go na podstawie ich opinji tow. **Żuławski**, w znanej debacie nad gospodarką p. Prystora.

Wówczas słowa tow. posła **Żuławskiego** o p. Schmalu spotkały się z żywym **protestem** całej prasy „sanacyjnej". Dziś fakty stwierdzają słuszność twierdzeń tow. Żuławskiego odnośnie do p. Schmala, tak samo, jak stwierdzają słuszność jego twierdzeń odnośnie całej gospodarki p. Prystora i jego pupilów, usuwanych niemal codziennie za jakieś tajne, kryte przed opinją publiczną, przestępstwa!

—oo—

POSEŁ ADAM CIOŁKOSZ

Ostrożnie z uciekinierami

Bronią się jeszcze twierdze Grenady, ale w Grenadzie zaraza. Trwa jeszcze pomajowy system rządzenia, ba! zaczyna dopiero pokazywać, co umie! — ale w jego odpowiedniku w społeczeństwie, w Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem trzeszczy aż miło. Zaczyna się zrywanie łączności organizacyjnej między poszczególnemi formacjami obozu rządowego i ostrożne odcinanie się od rządu. Konserwatyści pouczają w swym tajnym biuletynie: „jest rzeczą zasadniczą, aby w konserwatystach widziano popierających rząd, ale żeby ich nie identyfikowano z tymi, którzy faktycznie rządzą." Stapiński w „Przyjacielu Ludu" gani biurokrację, gani BB, kokietuje akcję łączenia stronnictw chłopskich. Najdalej poszła grupa Związku Naprawy Rzeczypospolitej, w znanych samobiczujących artykułach „Przełomu".

Zdaje się, że te frondy należy potraktować jako manewr, dosyć przejrzysty i zapożyczony z wzorów... Rosji carskiej. Kiedy carat nie mógł sobie dać rady z trudnościami wewnętrznemi, puszczano zawsze między lud gadkę o złych ministrach i o dobrym carze-batiuszce, który lud kocha ale, którego wszystkie szlachetne zamierzenia paczą i krzyżują źli wykonawcy. Przecież p. Szurig z „Przełomu" nie jest taki naiwny, aby nie widzieć, kto jest twórcą i głową obecnego systemu rządzenia. Przecież nie można jednocześnie wołać i pisać „precz z piłsudczyzną" i „niech żyje Piłsudski".

Jeszcze wyraźniejszym objawem rozkładu sanacji jest ucieczka posłów z klubu BB. Wyroki Sądu Najwyższego, unieważniające wybory sejmowe w pięciu okręgach, mocno okroiły liczebność tego klubu. To było przymusowe uszczuplenie BB. Teraz się zaczynają dobrowolne dezercje, rozpoczęte przez wystąpienie trzech posłów z klubu BB.

Otóż z tymi uciekinierami należy być bardzo ostrożnym. Właśnie ustawiczna płynność stronnictw politycznych i częste zmiany przynależności klubowej zniechęciły bardzo ludność, zwłaszcza wiejską, do życia politycznego i do Sejmu w okresie przedmajowym. Mamy proporcjonalny system głosowania; wyborcy głosują na numery, na stronnictwa. Wybieramy stronnictwa, nie osoby. I oto wyborcy ci dowiadują się po wyborach, że wybrali posła ze stronnictwa A, a poseł ten przechodzi do stronnictwa B i zwalcza stronnictwo, do którego należał i które zalecał przed wyborami. Ten proceder powtarzali niektórzy posłowie i po kilka razy. Oburzenie wyborców na takie traktowanie mandatu sejmowego jakby prywatnej własności posła, było niejednokrotnie słuszne. W Czechosłowacji poseł, zmieniający przynależność partyjną, z mocy prawa traci swój mandat. W Anglji jest prawo zwyczajowe, ale tak silne, że nikt nie poważy mu się sprzeciwić, a prawo to nakazuje, by poseł zmieniający poglądy polityczne, złożył mandat i stanął do wyborów uzupełniających, by sprawdzić, czy jest w zgodzie z swymi wyborcami.

Nie możemy odmówić ludziom, żyjącym politycznie, prawa do zmiany poglądów. Przeciwnie, masy dojrzewają, kształcą się, rozwijają i zmieniają swe przekonania. Ta fluktuacja poglądów jest motorem postępu. Ale uczciwość wymaga, aby oficerowie trwali przy sztandarach, aby trwali w swoich stronnictwach w dobrej i złej woli. Z tonącego okrętu uciekają i ratują się pasażerowie; załoga odchodzi ostatnia a kapitan morskim obyczajem idzie z okrętem na dno. Obywatele, wyborcy, mają prawo zmieniać swe poglądy i dają tym zmianom wyraz w dniu wyborów. Dlaczegóż przywódcy polityczni mieliby uciekać przed tym jedynym dniem sądu dla ich polityki, jakim są wybory?

Niemoralną taktykę wyrywania działaczy z innych stronnictw na największą skalę zastosowała sanacja. Ostatnim przykładem tej taktyki dywersyjnej, opartej na wojennych wzorach, była próba rozbicia PPS przez stworzenie BBS. Piszę „na wojennych wzorach", ale muszę dodać, że to są wzory wzięte z Chin, gdzie bitwę wygrywa ta strona, która da więcej złota generałom, dowodzącym armją przeciwną. Nie są to wzory najlepsze.

Jakież to wartości ludzi zyska obóz demokratyczny przez przyjęcie w swoje grono uciekinierów z pośród sanacji? Ludzi, którzy przed czterema laty nosili walizki za Witosem i czepiali się jego poły, potem śpiewali na całe gardło „Pierwszą brygadę", o teraz uciekają od Piłsudskiego, by potem może z kolei zdradzić demokrację w jakiejś cięższej chwili? Może taktyka rozbijania sanacji z wewnątrz, tworzenia jaczejek centrolewu wewnątrz BB, a bodaj popierania czynników rozkładu wśród sanacji byłaby korzystną dla demonstrowania krajowi, iż łamie się obóz rządzący dziś Polską. Wychowawczo jednak taka taktyka byłaby błędna. PPS nigdy jej nie stosowała. Politykę powinni robić ludzie z charakterem, we wszystkich stronnictwach bez wyjątku. Polityka powinna być grą uczciwą.

Nie bądźmy niesprawiedliwi. Bywają rozłamy nieuniknione, historja je usprawiedliwia. Rozłam w PPS przed ćwierćwieczem nie dał nikomu teki ministerjalnych ani foteli poselskich, prowadził natomiast wielu na Sybir. Rozłamu tego nie robili przywódcy, ten rozłam był żywy w masach robotniczych. Historja pochwaliła ówczesnych rozłamowców. Były rozłamy, było opuszczanie stronnictw, spowodowane warunkami prawno-politycznemi Polski niepodległej. Rozłam Bryła i Dąbskiego w Piaście 1924 roku położył kres złym rządom chjeno-Piasta. I ten rozłam, w sporze o wykonanie reformy rolnej, żył w masach chłopskich. Drogi zmiany rządu przez nowe wybory nie było. W roku 1926 zmieniono w Polsce konstytucję; czynnik nadrzędny, jakim powinien być prezydent Rzeczypospolitej, ma prawo w chwili rozdźwięku między narodem a parlamentem rozwiązywać Sejm i dać głos wyborcom, do których mogą przyjść z nowemi programami nowe formacje polityczne i ubiegać się o zaufanie kraju. Ta ważna zmiana naszej konstytucji powinna zmniejszyć lub nawet usunąć przegrupowania na terenie Sejmu bez wiedzy i woli wyborców.

Z uciekinierami zaś ostrożnie! Jeden z obecnych uciekinierów z BB w ciągu 5 lat (1922—1927) należał kolejno do pięciu ugrupowań. Teraz poraz szósty zmienia front; czy poraz ostatni? Kto stracił wiarę w hasła swego obozu, powinien odejść z życia politycznego; przegrał, nie jest już zdolny, by przewodzić innym; można przecież żyć i bez mandatu poselskiego.

Piękny przykład dał p. Stanisław Thugutt i stronnictwo „Wyzwolenie". Poseł Thugutt odszedł z Wyzwolenia, by wejść do rządu Grabskiego; odszedł z niego; był potem członkiem grupy sejmowej p. Bartla, lecz stracił wiarę w sanację. Powrócił po tych doświadczeniach do Wyzwolenia, ale dopiero po wyborach sejmowych, by nikt postronny nie posądził go o zabiegi o mandat poselski. A stronnictwo kazało p. Thugutowi, człowiekowi wielkich zasług, wielkiej wiedzy i wielkiego charakteru, pełnić rolę szeregowca, odzyskać na nowo zaufanie przez wytrwałą pracę. Uciekinierzy z BB, o ile krok ich jest szczery, powinni pójść do najczarniejszej roboty w szeregach demokracji. Niech się nie spodziewają, że za sam fakt umknięcia z BB w chwili, gdy obóz ten zbankrutował w opinji kraju, będziemy im budować bramy triumfalne.

Przeciwko art. 48 konstytucji weimarskiej

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Berlin, w lipcu.

II.

Ustęp 2 artykułu 48-ego konstytucji weimarskiej postanawia, że, jeśli w Rzeszy niemieckiej ład i bezpieczeństwo publiczne poważnie są „zakłócone lub zagrożone", Prezydent Rzeszy stosować może konieczne zarządzenia, a w danym razie użyć siły zbrojnej. W tym celu może przejściowo uchylać pewne artykuły konstytucji. Wejmarskie Zgromadzenie Narodowe dalekie jednak było od tego, by chcieć wyposażyć Prezydenta w jakieś ogólne prawo wydawania rozporządzeń, niezależnie od Parlamentu Rzeszy, a jeśli powyższy artykuł znalazł miejsce w konstytucji, to racją i usprawiedliwieniem jego była myśl wyższa o utrzymaniu ładu i bezpieczeństwa, *nie zaś tendencja do bezparlamentarnego rządzenia*, jak się rzecz miała ze sławetnym paragrafem 14 w starej Austrji. Wynika to z postanowienia konstytucji, że nadzwyczajne rozporządzenia Prezydenta „*niezwłocznie* podane być muszą do wiadomości parlamentu i *uchylone* na jego żądanie". Artykuł ten stosowany być więc może tylko wobec sytuacji *wyjątkowej*, mogącej w ostateczności wymagać użycia siły zbrojnej. Sytuacja ta jednak w obecnym momencie nie zaistniała. Niepodobna bowiem przewidywać poważniejszego „zakłócenia lub zagrożenia" bezpieczeństwa publicznego, jeśli nie przyjdzie do porozumienia w sprawie przedłożeń finansowych, mających na celu pokrycie budżetu. Pozatem są dwie drogi dla zapobieżenia wyjątkowej sytuacji: szukanie porozumienia ze socjalną demokracją, albo ustąpienie. Lecz zwolennicy stosowania artykułu 48 powołują się na rzekomy „precedens" z czasów Prezydenta Eberta. Otóż możnaby mieć pewne wątpliwości co do tego, czy pełnomocnictwa ówczesne były konstytucyjnie uzasadnione. Pewną w każdym razie jest rzeczą, że wtedy, w czasie inflacji i kryzysu stabilizacyjnego, bezpieczeństwo i ład publiczny w o wiele wyższym stopniu zagrożone były, aniżeli dzisiaj.

Pozatem użyty został wówczas artykuł 48 dla obniżenia, a nie dla podwyższenia lub wprowadzenia nowych podatków. Wówczas istniał stan wyjątkowy, nie zaś stworzony został sztucznie przez uciekanie się do owego artykułu jedynie dlatego, — ponieważ parlament Rzeszy odrzuca przedłożenia rządowe. Duża zaś część ówczesnych rozporządzeń służyła dla zwalczania niepokojów i musiano użyć „siły zbrojnej"; te rozporządzenia niewątpliwie zgodne były z racją i sensem artykułu 48.

Z tych wszystkich powodów i. ażeby nie dopuścić do niebezpiecznych „precedensów", socjalna demokracja niemiecka, stojąc twardo na gruncie demokracji parlamentarnej, *odrzuca* wszelkiego gatunku dyktatury, *a nawet cień dyktatury* („finansowej"), jakąby Niemcom przynieść mogło stosowanie artykułu 48 w obecnych warunkach. Dlatego też gotowa jest ona do rokowań z rządem, a nawet do niestotnych koncesyj na rzecz jego planu pokrycia, o ile to stanowić ma wstęp do radykalnej reformy finansowej. Z zasadniczych swych postulatów: odrzucenie „podatku obywatelskiego", obciążającego najszersze masy oraz podatku na nieżonatych, a przedewszystkiem nieuszczuplania pomocy dla bezrobotnych i chorych, nie zrezygnuje. A jeśli kanclerz Brüning ucieknie się do zarządzeń nadzwyczajnych na podstawie artykułu 48, socjaldemokracja w ciągu 24 godzin wniesie w Parlamencie Rzeszy o ich uchylenie; następstwem tego będzie *rozwiązanie Parlamentu i rozpisanie nowych wyborów*. Wynik wyborów saskich okazał, że stanu jej posiadania nic uszczuplić nie zdoła i że przeciwnie, wobec dezorjentacji i rozłamu wśród stronnictw burżuazyjnych, socjaliści z większą aniżeli dotychczas liczbą mandatów wejdą do Parlamentu. Coraz oczywistszą prawdą staje się w obecnej dobie właśnie, *stare zdanie Kautskiego, że nie można rządzić wbrew socjalnej demokracji; godzina jest bliska, gdy nie będzie można rządzić bez niej.*

Dr. Marek Kriger.

Wiadomości polityczne

—o—

ZWYCIĘSTWO RZĄDU MACDONALDA

Wniosek o wotum nieufności dla rządu MacDonalda, zgłoszony w czwartek 17 bm. w Izbie gmin przez Baldwina z powodu, iż rząd odmówił dopuszczenia przedstawicieli opozycji na konferencje z przedstawicielami Indyj mającą się odbyć w październiku, został odrzucony większością 72 głosów. Mowa tow. MacDonalda zbijająca zarzuty Baldwina była przerywana burzliwemi owacjami większej części izby.

ZWROT W SYTUACJI W INDJACH

„Daily Telegraph" donosi z Bombaju, że w najbliższym czasie spodziewać się należy wydania przez Gandhiego odezwy do swoich zwolenników z wezwaniem do zaniechania t. zw. biernego oporu. To samo pismo donosi również, że w takim razie rząd brytyjski zaprosi Gandhiego do udziału w konferencji „Okrągłego stołu", która ma się odbyć w październiku w Londynie pomiędzy rządem brytyjskim, a przedstawicielami stronnictw hinduskich. Nieoficjalne rokowania między Gandhim a przedstawicielami rządu brytyjskiego w sprawie tej konferencji mają się wkrótce rozpocząć.

Wiadomość ta zdaje się być w związku z faktem, że w poniedziałek odbyła się w Simli konferencja 40 posłów parlamentu indyjskiego, reprezentujących różne partie, która upoważniła posła Dżayakara do zapośredniczenia między wicekrólem a Gandhim, oraz z oświadczeniem premjera MacDonalda w Izbie gmin, że nie może być mowy o rokowaniach z przywódcami kongresu indyjskiego dopóki trwa t. zw. bierny opór. Potwierdzenia wiadomości „Daily Telegraphu" z innej strony niema dotąd.

SENATOR DR DANIEL GROSS

Bank Polski i jego oblig czyli banknot

Rzeczywista, a urojona przyczyna spadku banknotu. — Tzw. „inflacja" jest następstwem, a nie przyczyną. — Natomiast przyczyną spadku banknotu jest zaniechanie wymiany banknotów na obce waluty wedle obowiązującego kursu.

Wykazywałem w poprzednich artykułach, że sprawa usunięcia bezrobocia jest ściśle związana z kwestją przeprowadzenia inwestycyj publicznych i prywatnych, a te znowu są zależne od tego czy Bank Polski, jako centralny bank emisyjny, ma się ograniczyć jak dotąd tylko do kredytu krótkoterminowego, czy też może udzielić pieniędzy na inwestycje, a mianowicie Państwu bezzwrotnie, a prywatnym we formie kredytu długoterminowego.

Stanąłem na stanowisku, że tylko obawa przed spadkiem banknotu wstrzymuje naogół banki emisyjne od udzielania pieniędzy na inwestycje i ogranicza je do udzielania krótkoterminowego kredytu.

W niniejszym artykule zajmę się tedy tą *obawą przed spadkiem banknotu*, czyli sprawą stałości banknotów. Kwestja ta jest niesłychanej doniosłości. Jest ona kwestją zasadniczą znajdującą się jakby na dnie problemu gospodarczego, który się domaga od obecnej generacji rychłego rozwiązania. *NIEPODOBNA ZROZUMIEĆ sytuacji gospodarczej, niepodobna rozpoznać przyczyny naszego ciężkiego położenia gospodarczego, niepodobna znaleźć środków naprawy, jeżeli kwestji stałości i spadku banknotu dokładnie nie zbadamy i nie rozwiążemy.* Zajmę się w tym artykule zbadaniem przyczyn powodujących spadek banknotu, oraz zbadaniem środków stosowanych dla zapobieżenia spadkowi czyli dla utrzymania stałości banknotu. *Dopiero po zbadaniu przyczyny spadku i wymogów stałości, przejdę do kwestji decydującej i do dania odpowiedzi na pytanie, czy i w jaki sposób jest możliwe by Bank emisyjny — u nas Bank Polski — dał pieniądze wedle potrzeby na przeprowadzenie inwestycyj publicznych i prywatnych.*

Nasi ekonomiści z góry sprawę przesądzają, mówiąc, — bez dokładnego zbadania, — że to niemożliwe.... Zobaczymy, czy mają rację. Wróćmy do kwestji przyczyny spadku i wymogów utrzymania stałości banknotu. *Zacznijmy badania.*

Przypatrując się bliżej tej kwestji, konstatujemy przedewszystkiem, że banknot centralnego banku jest pisemnem zobowiązaniem wobec okaziciela, na każde żądanie płatnem, *takimsamym*, jakim jest zobowiązanie podobne wydane przez inne instytucje finansowe. Jestto tedy takie same zobowiązanie, jak czeki banków prywatnych i państwowych i książeczki wkładów oszczędnościowych. *Tożsamość sytuacji* polega na tem, że instytucja nie zna ani dnia, kiedy okaziciel przedłoży oblig do wypłaty, ani nie wiadomą jest kwota wypłacić się mająca. *Te niewiadome pozycje zmuszają te instytucje do stosowania pewnych środków ostrożności.*

Banki (dla odróżnienia od centralnego banku emisyjnego tj. Banku Polskiego nazwę wszystkie inne instytucje finansowe w skrócie „bankami") zabezpieczają się w sposób łatwy a mianowicie: wypożyczają tylko część złożonych funduszów, a drugą zatrzymują albo we własnej kasie, albo mając redyskont zapewniony dają na weksle, albo dają do innych banków od siebie większych, albo do Banku Polskiego. *Ta to część funduszów, która każdej chwili jest do dyspozycji nazywa się pokryciem, gotówką, podkładem, rezerwami.* Banki w ten sposób są w stanie wobec okaziciela obligu tj. tak czeku jak i książeczki wkładowej wypełnić każdej chwili swoje zobowiązania i wypłacić to co właściciel obligu złożył, mianowicie Banknoty Banku Polskiego, bo te obligi właśnie na te banknoty opiewają. *Inaczej jednak rzecz się ma z obligiem Banku Centralnego czyli banknotem.* Zobowiązanie centralnego banku emisyjnego choćby nie było wypisane na banknocie opiewa na wypłatę w złocie, lub *obcej walucie*. Jeżeli tedy na bilecie banku centralnego sposób wypłaty nie jest umieszczony, to musimy zaglądnąć do odnośnej ustawy względnie do statutu tegoż banku. Wedle statutu naszego banku centralnego ma on (Bank Polski) okazicielowi banknotu na tego żądanie wypłacić taką kwotę — wedle wyboru Banku — albo w złocie, albo w obcej walucie, jaką wedle ustawy ten banknot reprezentuje (przedstawia).

Ponieważ wedle naszej ustawy z października 1927 banknot złotowy reprezentuje około $^{9}/_{53}$ grama złota, to bank centralny na każde żądanie wzamian za przedłożone banknoty zobowiązany jest wypłacić obce waluty wedle kursu w złocie. *Od wypłacenia złotem statutowo Bank Polski jest zwolniony. Wystarczy wypłata w obcych walutach wedle kursu w złocie.* Bank Polski musi tedy zabezpieczyć się przez trzymanie obcych walut, żeby mógł wobec okaziciela banknotu swoje zobowiązanie wypełnić. Pokrycie dla banku centralnego musi istnieć w obcych walutach, natomiast dla innych banków w banknotach banku centralnego. *Różnica polega na jakości pokrycia. Wspólną cechą dla Banku Centralnego i dla Banków jest konieczność istnienia pokrycia inaczej przychodzi niewypłacalność, co odnośnie do Banku Centralnego nazywamy spadkiem banknotu.*

Jak długo Bank centralny obowiązek wymiany wykonuje, mówimy o stałości banknotu. Z tą chwilą jednak, kiedy Bank centralny nie wykupuje swoich banknotów stosownie do zobowiązania ustawowego i statutowego, lecz zostawia ten banknot swojemu losowi, albo wykupuje go po kursie niższym, to wówczas zachodzi — jak wspomniałem — bankructwo centralnego banku i mówi się o spadku banknotu.

Tensam wypadek zachodzi, jeżeli banki swoich czeków nie wykupują, albo jeżeli instytucja finansowe nie honorują oszczędnościowych książeczek wkładkowych. *Ażeby do bankructwa nie dopuścić zmuszone są* — jak już wspomniałem — *instytucje finansowe trzymać na ten cel w pogotowiu fundusze, a mianowicie zwykłe banki trzymają w pogotowiu banknoty centralnego Banku, a centralny Bank znowu złoto względnie obce waluty.*

To co nazywamy często w prasie i opinji publicznej odnośnie do banku centralnego podkładem, pokryciem, rezerwą jest niczem innem jak płynną częścią stanu czynnego banku centralnego.

Zupełnie mylnie tedy utożsamia się kwestję płynności ze sprawą ogólno-majątkową względnie sprawą bezpieczeństwa.

Gdyby banki wypożyczyły wszystkie zdeponowane pieniądze z jak największem zabezpieczeniem i gdyby nawet miały wielkie fundusze rezerwowe, jednem słowem gdyby banki miały dwa razy tak wielki majątek, jak wynoszą ich zobowiązania, *jednakowoż gdyby nie przestrzegały płynności, to musiałyby się mimo to stać niewypłacalnymi*, boby nie były w stanie ze względu na unieruchomienie swojego majątku wypłacać okazicielowi książeczki wkładowej czy czeku na tegoż żądanie pieniędzy zdeponowanych. *Spadek banknotu może tedy być wywołany tylko brakiem płynności, czyli brakiem obcych walut w chwili przedłożenia banknotu przez okaziciela do wypłaty.*

Opinja publiczna jest tedy w błędzie, jeżeli sądzi, że spadek banknotu jest wywołany nadmiarem ilości banknotów i że stałość banknotu otrzymuje się przez małą ilość czyli mały obieg.

Jeżeli tedy zwiększenie ilości pieniędzy nie powoduje spadku banknotu to jak wytłumaczyć np. spadek naszej marki, któremu towarzyszyły coraz to większe ilości banknotów markowych. *Mamy tu do czynienia ze złudzeniem optycznem, ze zamianą skutku na przyczynę.*

Te wielkie i coraz większe ilości banknotów nie były *przyczyną lecz następstwem spadku banknotu.*

Każdy banknot reprezentuje jedynostkę wagi złota. Miernikiem towarów jest złoto, a banknot jest tylko o tyle miernikiem o ile on to złoto reprezentuje. Banknot może spaść jak najniżej, to zawsze tę reprezentację złota zachowuje, tylko, że reprezentuje *coraz to mniejszą jedynostkę wagi.*

Widzieliśmy to przy banknocie złotowym, *gdy nastąpiła „legalizacja" w październiku 1927.* — Przed spadkiem tj. przed sierpniem 1925 złoty reprezentował stosownie do ustawy z kwietnia 1924 roku $^{9}/_{31}$ grama złota, wówczas 1 dolar = 5.18 zł. Gdy zaś złoty spadał i zatrzymał się na pozycji 1 dolar = 9 złotych, to jeden złoty reprezentował jedynostkę wagi złota o 42% zmniejszoną *i rzeczywiście legalizacja potwierdziła tę zniżkę, bo wedle dekretu z października 1927 „O stabilizacji złotego" ustalono wartość złotego na około $^{9}/_{53}$ grama.* Towary, które są mierzone w złocie, a nie w banknotach nie trzymają się w razie spadku banknotu cyfry wydrukowanej na banknocie, nie stosują się do tej wagi, którą banknot winien był reprezentować i rzeczywiście przed spadkiem reprezentował, lecz trzymają się tej wagi, jaką banknot spadający w danej chwili reprezentuje. *Jeżeli jednostka wagi się zmniejsza, to towar przyjmuje cyfrę wyższą.* Dzieje się tak samo, jak przy mierzeniu ciężkości przedmiotu. Jeżeli mierzę w kilogramach, to ciężar przedmiotu pokazuje inną cyfrę, aniżeli wtedy, gdy mierzę we funtach. Wracając do mierzenia ceny towaru, *to inną cyfrę wykaże towar, gdy cenę wyrażę w złotych dawnych, a inną wtedy, gdy wykażę w złotych nowych, inną w frankach szwajcarskich, a inną w frankach francuskich itd.*

Otóż skoro nasza marka spadła, bo *instytucja nie troszczyła się o jej wykup*, to reprezentowała spadając *coraz mniejszą jednostkę wagi złota*, a ceny towarów stosując się do zniżki wagi wykazywały cyfry coraz wyższe. *Mówiło się, że siła kupna marki się zmniejszyła.*

Przemysłowcy, banki, którzy korzystali z kredytu w ówczesnej instytucji emisyjnej P. K. K. P. w bardzo szerokich rozmiarach, oraz rząd, który brał marki na cele budżetowe, *domagali się coraz większej ilości pieniędzy*, bo realna siła kupna marki spadła.

Im większy był spadek siły kupna, tem większą ilość pieniędzy musiała instytucja wydrukować i puścić w obieg.

To tedy, co opinja publiczna nazywała inflacją, ta coraz bardziej wzrastająca ilość banknotów była następstwem, a nie przyczyną spadku banknotu.

Przypominam krzykliwe ostrzeżenia w prasie ze strony oficjalnych ekonomistów, gdy przedstawiałem konieczność powiększenia ilości pieniędzy przy utrzymaniu stałości kursu.

Niestety tak silnie zakorzeniona jest ta mylna opinja narzucona nam przez profesorów ekonomji, że każde dążenie do zwiększenia obiegu przyjęte jest ze strachem przed spadkiem banknotu.

Przyczyną spadku był — jak z powyższych wynika — brak wykupu marki na obce waluty wedle stałej jednostki złota.

Tylko zaniechanie wykupu banknotów na obce waluty wedle dotychczasowego parytetu musi spowodować spadek banknotu.

Natomiast nie może spowodować spadku banknotu, jak mylnie nasi ekonomiści głoszą — choćby jak największa ilość banknotów, jeżeli tylko banki centralne strzegą możności wykupu.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr., mleko zbier. 1 litr 25—30 gr., mleko kwaśne 1 litr 25—30 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'40 zł., ser zwycz. 1 kg. 1—1'20 zł., masło 1 kg. 4'60—5 zł., kury 1 szt. 4—7 zł., kurczęta para 3—6 zł., kaczki 1 szt. 3—5 zł., gęś 6—9 zł., karp żywy 1 kg. 5'50—6 zł., szczupak 1 kg. 6—6'50 zł., lin 1 kg. 4—5 zł., brzany, leszcze 1 kg. 6 zł., świnki 1 kg. 5 zł., wiślane średnie 1 kg. 3—3'50 zł., wiślane drobne 1 kg. 2—2'50 zł., wiśnie kraj. 1 kg. 1—1'20 zł., czereśnie 1 kg. 2'40—2'80 zł., jabłka komp. 1 kg. 1—1'40 zł., maliny leśne 1 kg. 1'30—1'50 zł., borówki litr 35—45 gr., ziemniaki nowe 1 kg. 18—20 gr., buraki ćw. 1 kg. 15—18 zł., marchew 1 kg. 20—25 gr., cebula 1 kg. 25—30 gr, ogórki kopa 2'50—3'50 zł., bób 1 litr 25—30 gr.

—ooo—

RUMUNJA OGRANICZA PRODUKCJĘ NAFTY

(CEPS). Kryzys, jaki od dłuższego czasu przeżywa rumuński przemysł naftowy, skłonił miarodajne czynniki do podjęcia prób w kierunku ograniczenia produkcji nafty i przystosowania jej do rzeczywistych potrzeb rynku wewnętrznego i eksportu. Do realizacji tego planu przystąpiły już dwie wielkie firmy zagraniczne, eksploatujące rumuńskie kopalnie nafty, a mainowicie: „Astra-Romana" i „Romana-Americana". Firmy te zamierzają porozumieć się również z innemi większemi przedsiębiorstwami naftowemi w Rumunji i podpisać z niemi konwencję o powszechnem ograniczeniu produkcji ropy naftowej. Według do tychczasowych dyspozycyj, ograniczenie produkcji dotyczyć ma wszystkie przedsiębiorstwa, wydobywające ponad 100 ton ropy naftowej dziennie. Kontyngent ropy, którą poszczególne przedsiębiorstwa mogłyby miesięcznie produkować, ustalany ma być co miesiąc z góry. W podobny sposób zostałaby ograniczona również produkcja przetworów naftowych.

Projekt wymienionych powyżej firm przedstawiony zostanie do rozpatrzenia wszystkim zainteresowanym przedsiębiorstwom. Jak przewiduje prasa rumuńska, podpisanie konwencji o ograniczeniu produkcji naftowej nie dojdzie jednak do skutku, gdyż liczne przedsiębiorstwa naftowe w Rumunji mają zobowiązania wobec zagranicy, których nie wolno im, — rzecz jasna, — ignorować. W każdym bądź razie inicjatywa towarzystw „Astra-Romana" i „Romana-Americana" wywołała w miarodajnych kołach rumuńskich nie małe poruszenie i z pewnością do pewnych zmian w przemyśle naftowym Rumunji w niedalekim czasie doprowadzi.

—ooo—

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

BIERNOŚĆ

Zgodna z rzeczywistością, ani trochę nie przejaskrawiona, **charakterystyka sytuacji na rynku pracy**, połączona **z opisem sytuacji bezrobotnych**, zawarta w artykule tow. **Stańczyka** uległa kilka dni temu **konfiskacie**. „**Gorliwość**" ta przejawiana w stosunku do organów robotniczych zajmujących się losem bezrobotnych nie zdoła oczywiście pokryć zupełnej **bierności** władz państwowych i samorządowych w odniesieniu do klęski bezrobocia. Można skonfiskować głos krytyki i przestrogi, można skonfiskować gazetę robotniczą — **nie można natomiast „skonfiskować" zjawiska, które ten głos krytyki i przestrogi wywołało...** Można — z lepszym lub gorszym skutkiem — zamknąć usta działaczowi robotniczemu ośmielającemu się mówić jasno i wyraźnie rzeczy przykre, — **nie można natomiast zamknąć tych setek tysięcy ust robotniczych, które w całej Polsce wołają donośnym głosem: PRACY! CHLEBA!**

Tu tkwi cała **beznadziejność** i cała **śmieszność** polityki szykan, zastosowanej wobec prasy robotniczej i wobec organizacyj robotniczych. Cóż z tego, że skonfiskuje się numer „Naprzodu", czy „Robotnika", **jeżeli nie jest się w stanie „skonfiskować" nastroju masy robotniczej**, odczuwającej aż nadto dobrze **na własnej skórze** skutki „radosnej twórczości" sanacyjnej...

W parze z „**gorliwością**" wyrażającą się konfiskatami, groźbami, szykanami, i — zapowiedziami dalszych szykan, idzie absolutna, zupełna, **bierność** władz w stosunku do największej w chwili obecnej **klęski społecznej** jaką jest **bezrobocie w pełni lata**, a więc w okresie, który normalnie powinien być **okresem najbardziej wytężonej pracy**. Zakłopotani i bezradni publicyści i politycy sanacyjni, chcąc na gwałt ratować reputację rządów pomajowych wskazują na trudności gospodarcze dające się odczuwać **także zagranicą** w szeregu wielkich i potężnych państw zachodniej Europy, — także i tam, — mówią z triumfem — istnieje bezrobocie. Tego faktu nikt z nas nie przeoczа i nie usiłuje go zlekceważyć; **ale wszędzie tam istnieje wyraźny program walki z tą klęską społeczną, wszędzie tam wysiłek rządów, wysiłek parlamentów skierowany jest w pierwszym rzędzie w kierunku walki z bezrobociem i jego strasznemi skutkami.** Nikt nie utrzymuje, że w Niemczech czy w Anglji istnieje raj — każdy jednak przyznać musi, że tamte państwa i tamte narody czynią wszystko co jest w ich mocy, **aby klęskę bezrobocia opanować, aby kryzys gospodarczy przełamać, aby klasie robotniczej zapewnić znośne warunki egzystencji.** Tymczasem u nas... **konfiskuje się gazety socjalistyczne, bo ośmielają się pisać prawdę o tragedji bezrobotnych...**

Poza tem, poza **temi** przejawami „gorliwości", panuje wszechwładnie **BIERNOŚĆ**. Zakłady żyrardowskie wyrzuciły na bruk parę tysięcy robotników — ha trudno! — mówią sobie panowie ministrowie, wojewodowie, naczelnicy wydziałów, inspektorzy pracy... Sosnowiec robotniczy przymiera głodem — ha trudno! — mówią sobie panowie ministrowie, wojewodowie itd. itd... W Łodzi przestaje dymić jeden komin fabryczny za drugim — ha trudno! — mówią sobie panowie ministrowie, wojewodowie itd. itd... Kiedy zaś bezrobotni doprowadzeni do rozpaczy podnoszą nieco śmielszy głos protestu — rozpoczyna urzędowanie pan komendant policji, pan komisarz, czy pan przodownik, ostatecznie także pan starszy posterunkowy. Sprawa bezrobocia, najważniejsza w chwili obecnej sprawa **gospodarcza** przechodzi w ten sposób niejako automatycznie do resortu nigdzie na świecie nie zajmującego się problemami gospodarczemi — **do resortu policji...** Jest to jeszcze jeden głęboko tragiczny paradoks naszej rzeczywistości.

Wiesław Wohnout.

Na rogatce Wolskiej...

OSZCZERCZA NAPAŚĆ NA PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

„Głos Narodu" z dnia 16 lipca zamieścił artykuł podpisany przez p. Dra Eugenjusza Nitscha, w którym to artykule autor przypisuje funkcjonarjuszom miejskiego urzędu poboru opłat **oszukańcze manipulacje z kwitami na niekorzyść gminy.** Autor napada specjalnie personal rogatki Wolskiej, posługując się na poparcie swych insynuacyj **gołosłownemi** wnioskami, że danego dnia nie 100, lecz 1000 pojazdów pewnie przez tę rogatkę przejechało. Od prawnika możnaby się spodziewać **bardziej przezorniejszego wyrażania swego niezadowolenia z dotychczasowego sposobu poboru opłat na rogatkach.** Pan Dr. Nitsch rzuca natomiast **oszczerstwo** na kilku pracowników, zapowiada śledzenie i protokóły tych urojonych w swej głowie machinacyj, a w końcu **gwałtownie łagodnieje i darzy znowu zaufaniem personal tej rogatki, nie wątpiąc już, że pobrane opłaty wpłynęły do kasy miejskiej...**

Takiego postępowania pracownicy ci nie mogą zrozumieć. Oszczerstwa nie osłodzą ani nie złagodzą końcowe zwroty. Pan Dr. Nitsch rzuca potwarze, z których jednak **chce się gładko wymigać.** Pracownicy akcyzy nie mogąc się zgodzić, by z powodu niewygodnego dla przejeżdżających systemu poboru opłat kuto przeciwko nim oszczercze zarzuty, sprawę tę skierują na drogę sądową.

Pracownicy m. urzędu poboru opłat zorganizowani w Związku Pracown. Komunalnych i Instyt. Użyt. publicznej **od dwóch lat domagają się uregulowania czasu pracy według ustawy i uproszczenia inkasowania opłat**, dopiero jednak w tym roku Magistrat uproszczenie to wprowadził, pracownikom akcyzy dostał się jednak przykry i niezawiniony zarzut.

Konferencja okręgowa

W ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ

W niedzielę 13 lipca odbyła się w Krakowie okręgowa konferencja, w której wzięli udział delegaci oddziałów z **Krakowa, Katowic, Sosnowca, Bielska, Tarnowa, Rzeszowa i Wieliczki.**

Konferencję zagaił i przewodniczył tow. **Maceluch**. Imieniem zarządu głównego powitał delegatów rm. tow. **Karton**, życząc owocnych obrad.

Referat o sytuacji organizacyjnej wygłosił sekretarz okręg. tow. **Fleszar**. Szereg dyskutantów omawiało położenie pracowników komunalnych i zakładów użyteczności publicznej w różnych miejscowościach.

Wybrano też zarząd okręgowy z następujących towarzyszy: **Maceluch, Szewczyk, Piszczek, Piątek, Gębczyk z Krakowa, Szymczyk (Sosnowiec), Jaśkiewicz (Katowice), Muż (Bielsko), Batko (Tarnów).**

Uchwalono rezolucję wzywającą zarządy oddziałów do **wzmożenia pracy agitacyjno-organizacyjnej wśród pracowników komunalnych i zakładów użyteczności publicznej i ścisłego wykonywania uchwał Zjazdu Związku.**

Tow. **Karton** zawiadomił obecnych, że krakowskie oddziały Związku przystępują w tym roku do wzniesienia nagrobka na mogile śp. tow. **Jana Jasińskiego**, założyciela krakowskich oddziałów i prosi zamiejscowe oddziały o wzięcie udziału w odsłonięciu pomnika, które prawdopodobnie odbędzie się w dniu obchodu rocznicy wypadków listopadowych.

Zarząd okręgowy ukonstytuował się następująco: Przewodniczący tow. **Maceluch**, zastępca tow. **Piątek Piotr.**

W przemyśle drzewnym

KRYZYS W CAŁEJ PEŁNI

Centralny zarząd związku robotników przemysłu drzewnego w Polsce z siedzibą w Krakowie, rozpatrywał korespondencje otrzymane ze swych oddziałów z **całej Polski**, z których wynika, że **głód i nędza doskwierają w całej pełni, szczególnie robotnikom tartakowym.**

Ponad 40 tartaków w Polsce jest **nieczynnych** już od końca roku 1929.

Trzy fabryki mebli giętych **nie pracują zupełnie** od kilku miesięcy.

Robotnicy stolarscy **w 50% są bez pracy**, a do tych dochodzą olbrzymie rzesze **półbezrobotnych**, którzy pracują po 4—5 dni w tygodniu, a nawet i mniej. Przytem stwierdzamy, że **większa ilość bezrobotnych nie jest ujęta żadną statystyką.**

Pp. przedsiębiorcy, korzystając z ogólnego zastoju, rzucili się jako te lwy na żer, **obniżając zarobki robotnikom.** Robotnicy silnie zorganizowani nie pozwolili sobie głodowych płac obciąć, uciekając się do strajku. Strajki trwały kilka tygodni w **Sulejowie, Tynowcach, Słonimie, Niemowiczach, Chmielniku i Dubience** i zakończone zostały **zwycięstwem robotników.**

Natomiast zlokautowani robotnicy w Wygodzie i Dębicy są **bezradni**. W **Wygodzie** lokaut po 3 miesiącach **przerwano**, zaś w Dębicy trwa lokaut dalej.

Z woj. **białostockiego** donoszą nam, że gospodarkę **w Puszczy Białowieskiej** — po zlikwidowaniu firmy Century — objęła i prowadzi we własnym zarządzie Dyrekcja Lasów Państwowych w Białowieży. Nie upłynął jeszcze rok, a już widzi się opłakane skutki **złej gospodarki**. W pierwszej linji **obcięto płace, zredukowano tak pracowników umysłowych jak też i robotników** osiadłych od 10 lat. Wszyscy robotnicy zostali pozbawieni nietylko pracy, lecz także **bezpłatnego dotąd mieszkania, opału, światła i wielu innych świadczeń**, będących dotąd przez długie lata stałym dodatkiem do wynagrodzenia. Rej tamże wodzi niejaki p. Lewandowski, dyrektor tartaku i placu w Hajnówce. Rozgoryczenie, nędza i poczucie wielkiej krzywdy stały się udziałem tysięcznych mas robotniczych i pracowniczych, zajętych w przemyśle drzewnym Puszczy Białowieskiej.

Szkody są i dla państwa bardzo duże, bo dawniej otrzymywał Zarząd Lasów Państwowych od Century regularnie poważne kwoty za drzewo i z tytułu dzierżawy. **Teraz nietylko odpadły te wpływy** — ale ponadto **zapłaciło państwo olbrzymie odszkodowanie za zerwanie umowy**, włożyło wielomiljonowe kapitały w eksploatację i w uruchomienie przedsiębiorstw, płaci stale każdego miesiąca miljonowe sumy na utrzymanie olbrzymiego aparatu administracyjnego — **i to wszystko poto, aby w wielkich masach materjały drzewne leżały martwo bez żadnego użytku?**

Sprzedaż jest minimalna, a reszta materjałów tartych w dziesiątkach tysięcy metrów sześciennych **leży nienaruszona**, zawalając place wszystkich tartaków i uniemożliwiając z braku miejsca dalszy ruch i dalsze przecieranie drzewa. **Kilkadziesiąt tysięcy metrów doskonałych kloców świerkowych tartacznych wobec niemożliwości przetarcia, przerabia się na papierówkę...** Jeżeli do jesieni bieżącego roku materjały tarte nie zostaną sprzedane choć w 50 procentach — to w takim wypadku **będzie zupełnie niemożliwem uruchomić tartaki w nadchodzącej kampanji**, choćby tylko z braku wolnych placów na pomieszczenie materjałów przetartych!

Dyrekcja lasów w Białowieży sprzedaje materjały drogą licytacji, na których stawia niepomier nie wysokie ceny nie pozostające w żadnym stosunku do cen na rynku drzewnym. Zatwierdzenie cen **ciągnie się tygodniami**, wskutek czego reflektant rezygnuje z kupna, tracąc kaucję. **Dziś niema już nikt odwagi robić interesów z dyrekcją, dla niepomiernych długich i uciążliwych formalności.**

Tak wygląda gospodarka w Puszczy Białowieskiej.

Kryzys mimo pełnego lata przybiera formy **coraz to gorsze**. Sytuacja obecna jest podobna do tej, która istniała z końcem roku 1925 i z początkiem roku 1926, tj. krótko przed przewrotem majowym.

DO WIADOMOŚCI ROBOTNIKOM STOLARSKIM I MASZYNOWYM W KRAKOWIE

Oddział Związku robotników przemysłu drzewnego w Krakowie przeprowadza w dalszym ciągu pertraktacje w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej z pp. majstrami. Najważniejszy spór, tj. o obniżkę płac o 15%, został zakończony zwycięstwem robotników, gdyż udowodniono, na podstawie prawdziwego wyciągu obliczenia komisji statystycznej przy województwie krakowskiem, że od 1 lipca 1928 r. do 31 maja 1930 roku koszta utrzymania zmniejszyły się tylko o 3'69 procent, a nie, jak pp. majstrowie podali, o 16'69 procent. Sprostowania te pp. majstrowie musieli przyjąć do wiadomości. W sprawie dalszych postulatów robotniczych odbędzie się w przyszłym tygodniu wspólna konferencja na Kotłowem. Gdyby ktokolwiek z pp. majstrów stolarskich obniżał płacę robotnikom, w takim razie robotnik pokrzywdzony winien się natychmiast zgłosić do organizacji (centrali), aby można zaraz interwencję przeprowadzić, ewentualnie oddać na drogę sądową. Garstka robotników przybyszów, która nie jest jeszcze w organizacji, nie będzie brana w obronę. Tylko członkowie organizacji otrzymują wszelkie informacje i obronę.

Robotnicy zorganizowani, ofiarni i karni, nie powinni patrzeć, by niezorganizowany współpracownik szedł luzem według swego widzimisię i korzystał z owoców walki drugich, lub jej przeszkadzał. Tym jednostkom niezorganizowanym, opieszałym, zorganizowani robotnicy muszą powiedzieć, albo

będziecie z nami wspólnie dla dobra ogółu pracować i ponosić ofiary, albo nie będzie dla Was miejsca i nie możecie korzystać z tego, co zorganizowani robotnicy wywalczyli.

Walne zgromadzenie odbędzie się w przyszłym miesiącu, przeto należy starać się, by nikt z członków nie był zaległy ponad 8 wkładek, gdyż wstęp na salę będą mieli tylko członkowie regularnie płacący wkładki. Kto nie jest jeszcze w organizacji, ten powinien natychmiast się zapisać, by stanął w jednej armji z innymi i by mógł brać udział w obradach, zaś ten, kto jest zaległy z wkładkami, winien je natychmiast wyrównać.

Z prowincji robotników przestrzegamy, aby się do Krakowa nie zjeżdżali, gdyż pracy absolutnie nie otrzymają. M. Łachecki.

—ooo—

Stan bezrobocia

W POSZCZEGÓLNYCH PAŃSTWACH EUROPEJSKICH

Ogólny spadek konjunktury gospodarczej w Europie odbija się w wielkiej mierze na stanie zatrudnienia w poszczególnych krajach. W roku bieżącym na początku sezonu wiosennego bezrobocie dlatego też zmniejszyło się tylko w bardzo nieznacznym stopniu, choć zazwyczaj sezon wiosenny przynosi z sobą bardzo poważny spadek liczby bezrobotnych. W chwili obecnej stan bezrobocia w poszczególnych państwach ustabilizował się na dość wysokim poziomie, a, jak się powszechnie sądzi, z najdejściem jesieni zaznaczy się prawdopodobnie w całej Europie nowy wzrost bezrobocia.

Obecny stan zatrudnienia w ważniejszych państwach europejskich ilustruje najlepiej poniższe zestawienie:

	bezrobocie w dniu:	ilość bezrobotn. w r. b.	w r. ub.
Anglja	10 VII.	1,890.000	1,132.000
Niemcy	1 VII.	2,636.000	1,736.000
Polska	1 V.	275.000	149.000
Czechosłowacja	1 IV.	88.000	50.000
Austrja	1 VI.	163.000	131.000
Węgry	1 V.	20.139	14.565

We Francji, jak wynika z niedawnego oświadczenia premjera francuskiego, bezrobocia niema wogóle.

O ile chodzi o widoki dalszego rozwoju stosunków na rynkach pracy, to w Anglji naprzykład panuje pogląd, że w zimie, pomimo wszelkich środków zapobiegawczych, liczba bezrobotnych przewyższy cyfrę 2 miljonów osób. Bardzo pesymistycznie zapatrują się na rozwój stosunków na rynku pracy również ekonomiści niemieccy, którzy oczekują, że w zimie bezrobocie w Niemczech dojdzie do nieznanych tam wogóle rozmiarów. W Czechosłowacji już dzisiaj w niektórych gałęziach przemysłu zaznacza się tendencja do ograniczenia produkcji, co rzecz jasna pociągnąć będzie musiało za sobą dalszy wzrost bezrobocia. Naogół powiedzieć można, że o ile jesienią nie nastąpi nagły zwrot w kształtowaniu się konjunktury gospodarczej, bezrobocie z nadejściem zimy we wszystkich państwach europejskich wzrośnie bardzo poważnie.

II zlot młodzieży robotniczej TUR

okręgu krakowskiego

ODBĘDZIE SIĘ W NIEDZIELĘ 20 BM. W KRAKOWIE

Towarzysze! Przyjdźcie tłumnie na Zlot, aby razem z młodymi towarzyszami z TUR i naszemi najmłodszemi dziećmi „Czerwonymi harcerzami" spędzić niedzielę, przypatrzeć się ich dorobkowi i poznać przyszłych pionierów ruchu robotniczego z pod czerwonego sztandaru PPS.

PROGRAM ZLOTU:

Rano o godzinie 9 na boisku „Legji" otwarcie Zlotu. Otworzy Zlot po odebraniu raportu od komendanta Zlotu tow. St. Rzeźnika, prezes Egzekutywy TUR okr. krak. tow. prof. W. Korolewicz, poczem nastąpi podniesienie sztandaru. Orkiestra odegra „Czerwony Sztandar". Następnie przemówią: imieniem K. C. Organizacji Młodzieży TUR tow. poseł Dubois i imieniem RSKO tow. Statter.

O godzinie 10 rozpoczną się zawody w piłkę nożną.

Równocześnie część uczestników Zlotu zwiedzi Muzeum narodowe i zamek na Wawelu.

O godzinie 11 przedpołudniem w Domu Robotniczym rozpocznie się konferencja w sprawie utworzenia Egzekutywy Organizacji Młodzieży TUR okręgu krakowskiego — przy Egzekutywie TUR, dalej konferencje harcerstwa, krajoznawcza i esperanto.

Między godziną 1—2 obiad na boisku „Legji".

ZAWODY SPORTOWE

odbywać się będą w dalszym ciągu od godziny 1—4 popołudniu, t. j. popisy lekkoatletyczne, gimnastyka rytmiczna, ciężka atletyka i t. d.

UROCZYSTA AKADEMJA ZLOTOWA

odbędzie się o godzinie 4 popołudniu w sali teatralnej TUR przy ul. Dunajewskiego 5. Przemawiać będą: imieniem prezydjum Zlotu tow. prof. Korolewicz, imieniem Zarządu głównego TUR i K. C. Organizacji Młodzieży TUR tow. poseł Dubois, imieniem OKR PPS tow. poseł Mastek, imieniem Rady Związków Zawodowych tow. Borowicz, — imieniem ZNMS tow. Topiński, imieniem Organizacji Młodzieży TUR tow. Rzeźnik, oraz przedstawiciele organizacyi z prowincji. Po przemówieniach nastąpi część koncertowa, popisy chórów, orkiestr, deklamacje chóralne i t. d. Osobny punkt programu zajmą „Czerwoni harcerze" — przed popisem przemówi kurator „Czerwonych harcerzy" tow. Teodor Kluczka.

O godzinie 7 wieczór nastąpi zamknięcie Zlotu.

WIECZORNICA

Dla tych Turowców, którzy zostają wieczór w Krakowie, urządzona będzie „Wieczornica TUR" w salach na II i III piętrze w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. Początek bezpośrednio po zamknięciu Zlotu.

* * *

Na kolei dyżury od godziny 9 wieczór w sobotę do godziny 10 przedpołudniem w niedzielę.

Biuro Zlotu przy ul. Dunajewskiego 5 w Bibljotece TUR będzie wydawać legitymacje Zlotowe, oraz zniżki kolejowe i znaczki Zlotowe.

Na boisku „Legji" obiad za okazaniem karty uczestnictwa w Zlocie.

* * *

Poszczególne oddziały zaraz po przybyciu z kolei mają zgłosić ilość członków na boisku „Legji" komendantowi Zlotu tow. Rzeźnikowi, oraz jakie produkcje mają przygotowane na Zlot.

Po Kongresie Centrolewu

JAROSŁAW. Dnia 13 b. m. odbyła się w Jarosławiu w lokalu ZZK konferencja powiatowa PPS przy udziale 60 delegatów. Przewodniczący tow. Olearczyk po obszernem zagajeniu udzielił głosu tow. Buremu, który złożył sprawozdanie z Kongresu Centrolewu, poczem przemawiali tow. Sobel, Ospelt, Kalinowski i Jakubiec. Następnie uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję: Zgromadzeni solidaryzują się w zupełności z uchwałami kongresu, wyrażają pełne zaufanie posłom PPS i CKW i są gotowi na każde wezwanie władz naczelnych partji. *h. s.*

Z SALI SĄDOWEJ

O OBRAZĘ CZCI

Przed trybunałem sądu karnego pod przewodnictwem sso. dra Stuhra, przy współudziale sso. dra Cieślewskiego i dra Buratowskiego, toczyła się w dniu 16 lipca rozprawa o występek obrazy czci, popełnionej drukiem na osobie dyrektora Kasy Chorych w Krakowie, Władysława Żychowicza przeciw Wacławowi Karasiowi, kapelmistrzowi, b. urzędnikowi Kasy chorych w Krakowie.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uznał Wacława Karasia winnym występku obrazy czci z par. 488 i 491 i ukarał go jednomiesięcznym aresztem bez zawieszenia, zasądzając go ponadto na ponoszenie kosztów sądowych i ogłoszenie tego wyroku w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym", „Naprzodzie" i „Haśle Podwawelskiem", w którem to piśmie pojawiły się zaskarżone artykuły.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

KRONIKA

Kraków, 19 lipca.

Tragiczna śmierć dwóch chłopców w studni

Wczoraj w południe w Borku Fałęckim pod l. 10 zdarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padły dwa życia ludzkie. W studni wyciągowej urwało się wiadro i wpadło na dno. Chcąc wydobyć wiadro, przywiązano do łańcucha wyciągowego drugie i spuszczono w niem do studni 11 letniego Stefana Fiorczyka. Chłopiec z powodu wydobywających się gazów w wnętrzu studni stracił przytomność i wyleciał z wiadra. Celem ratowania nieszczęśliwego chłopca spuszczono do studni Andrzeja Piskorza, który również zatruł się gazem i pozostał na dnie studni.

Wtedy wezwano straż pożarną, która przy użyciu aparatów tlenowych i bloków dostała się do studni. Wyciągnęła stamtąd chłopców. Mimo pomocy lekarskiej nieszczęśliwych nie zdołano przywrócić do życia.

Tragiczny wypadek wywołał wstrząsające wrażenie w całej okolicy.

—ooo—

MIEJSKA AKCJA OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM zatacza coraz szersze kręgi. Ostatnio otwarto czwartą już z kolei miejską stację opieki nad matką i dzieckiem przy ul. Słonecznej 4, a przeznaczoną dla mieszkańców Zwierzyńca i Półwsia Zwierzynieckiego. Stacja udzielać będzie porad dla niemowląt do lat dwóch w poniedziałki i czwartki w godzinach od 1'30—3 popołudniu, zaś we środy od godziny 1'30—3 popołudniu dla dzieci od 2 do 6 lat. Opiekę lekarską powierzono lekarzowi specjaliście chorób dziecięcych dr. Kołodyńskiej.

PRACA BIUROWA W KRAKOWSKIEJ KOLEI ELEKTRYCZNEJ. Dyrekcja krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej zawiadamia interesowanych, że godziny pracy biurowej trwają od godziny 8 rano do 14, w soboty zaś od 8 do 13.

ŚMIERĆ NA BULWARZE WIŚLANYM. Na bulwarach nad Wisłą zasłabł nagle 44-letni Franciszek Pałucki krawiec. Zanim przybył lekarz pogotowia ratunkowego, Pałucki zmarł. — Lekarz stwierdził śmierć wskutek krwotoku wewnętrznego. Trupiarka przewiozła zwłoki do Zakładu medycyny sądowej.

ZEMSTA KOLEGI. W czasie sprzeczki w domu pod l. 6 przy ul. Czarneckiego, 16-letni M. Hirschfeld wymierzył z flobertu do swego kolegi 16-letniego Adama Sobala i strzelił. Kula ugrzęzła pod pachwiną u chłopca. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył ofiarę mściwości i przewiózł Sobala do szpitala.

POTRĄCONA PRZEZ AUTO. Potrącona została u zbiegu ulic Krowoderskiej a Basztowej autem osobowym Ludwika Michałowska (lat 42), zamieszkała przy ul. Długiej 23. Upadła ona na jezdnię i doznała obrażeń na głowie. Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwą do szpitala św. Łazarza.

PRZEZ OTWARTE OKNO. Chwastek Jan Kanty, właściciel realności, zamieszkały przy ul. Mazowieckiej 104, zgłosił w policji, że skradziono mu z mieszkania przez otwarte okno garderobę wartości 230 złotych.

KRADZIEŻ ROWERU. Gieranowskiemu Albinowi, robotnikowi, zamieszkałemu w Łagiewnikach, powiat Kraków, skradziono na ul. Dąbrowskiego rower — wartości 300 złotych, który chwilowo pozostawił bez nadzoru.

ZŁODZIEJKI TRAMWAJOWE. Kurek Władysława lat 33, bez stałego miejsca zam., znana złodziejka kieszonkowa i Ziarnko Marja, lat 57, bez stałego miejsca zam. przytrzymane zostały za kradzież kieszonkową w tramwaju.

GALERJA TYPÓW. Biela Jakób, lat 29, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania znany złodziej — przytrzymany został na gorącym uczynku włamania do mieszkania Mendla Scheinera, kupca zam. przy ul. św. Katarzyny 3, skąd skradł ubranie, wart. 200 zł. — Liszczak Juljan, lat 33, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, znany złodziej, przytrzymany został za szereg kradzieży towarów z wozów. — Matus Ludwik, lat 21, bez stałego miejsca zamieszkania, Trzeciak Andrzej, lat 22, zam. przy ul. Sarmackiej 9 i Mroczek Jan, lat 17, bez stał. miejsca zamieszk. przytrzymani zostali wszyscy za kradzież łyżek i widelcy na szkodę fabryki „Alumet" przy ul. Kanopnickiej. — Weinstein Mozes, lat 30, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, międzynarodowy złodziej kieszonkowy - kolejowy przytrzymany został pod zarzutem kradzieży portfelu z pieniędzmi i paszportem zagranicznym na szkodę Natana Wiesona z Rozwadowa.

—ooo—

Z Polski

P. ŚLIWIŃSKI USTĘPUJE. Dyrektor warszawskich teatrów miejskich, p. Artur Śliwiński, ma ustąpić z zajmowanego stanowiska. Następcą p. Śliwińskiego ma być jeden z wiceprezydentów miasta.

SZKIELETY W BELWEDERZE WYKOPANO W OGRODZIE PODCZAS ROBÓT ZIEMNYCH. Podczas robót ziemnych przy instalowaniu piorunochronu w pałacu Belwederskim natrafiono na szkielety ludzkie. Wydobyto 23 takie szkielety. Przypuszczają, że pochodzą one z przed 150 lat. W dole pod prawem skrzydłem pałacu znajduje się ich więcej. Jest to albo bratnia mogiła z czasów wojny szwedzkiej albo pozostałości dawnego cmentarza.

NAUKA OBCYCH JĘZYKÓW NA GRAMOFONIE. Na wystawie komunikacji i turystyki w Poznaniu budzi w swoim rodzaju sensację „wielojęzyczny" gramofon, służący do nauki obcych języków, tak zwany „Linguaphone". Podobno ten sposób nauki obcych języków, zwłaszcza jeśli chodzi o akcent i wymowę, posiada duże zalety.

—ooo—

Z zagranicy

PODZIAŁ ZYSKÓW BARONÓW WĘGLOWYCH W CZECHACH. Karwińska „Robotnik Śląski" pisze: Od roku 1922 do roku 1929 wypłacili przedsiębiorcy węglowi 55,057.291 Kcz radom rewirowym jako podział czystego zysku. W roku 1929 część ta wynosiła tylko 4'06 miljona koron, w r. 1929 8'48 miljonów koron czeskich. Widać z tego jak gwałtownie wzrosły wykazane zyski baronów węglowych mimo kryzysu w górnictwie.

SŁYNNY POWIEŚCIOPISARZ O AMERYKAŃSKICH METODACH. Słynny powieściopisarz francuski Jerzy Duhamel odbył niedawno podróż po Stanach Zjednoczonych, w czasie której zwiedzał liczne kopalnie, fabryki i rzeźnie. Wrażenia z tej podróży wydał w książce, której końcowa konkluzja brzmi, jak następuje: „Jeśli metody, zwane amerykańskiemi, staną się wzorem dla świata, jeśli one wskazują kierunek ewolucji ludzkości, to trzeba zwątpić o cywilizacji".

TELEGRAMY

ZNAMIENNE ZAPRZECZENIE

Warszawa, 18 lipca (telefon wł. „Naprzodu"). Na podstawie wiadomości z kół najlepiej poinformowanych kół agencja „Iskra" *zaprzecza, jakoby marszałek Piłsudski złożył tekę ministra spraw wojskowych*, zaznaczając równocześnie, że gen. *Konarzewski* objął kierownictwo ministerstwa spraw wojskowych tylko na czas urlopu wypoczynkowego marszałka Piłsudskiego.

W POCIE CZOŁA

Warszawa, 18 lipca (telefon wł. „Naprzodu"). P. premjer *Sławek* przyjął dzisiaj ministra spr. wewnętrznych gen. *Składkowskiego* i wojewodę wołyńskiego p. *Józewskiego*. Prócz nich wizytę p. premjerowi złożył dzisiaj marszałek Senatu prof. *Szymański*.

W NASTĘPSTWIE ROZRUCHÓW ŻYRARDOWSKICH

Warszawa, 18 lipca (telefon wł. „Naprzodu"). Państwowy urząd pośrednictwa pracy rozpoczął 18 bm. rejestrację wszystkich bezrobotnych w Żyrardowie, która jest prowadzona w trzech punktach miasta. Dowiadujemy się, że polscy członkowie rady nadzorczej Zakładów żyrardowskich pp. Potocki i dr. Sobolewski złożyli mandaty członków tejże rady. Krok ten, którego motywy nie zostały dotąd publicznie ogłoszone, należy uważać za objaw dodatni, o ile się zważy zachowanie się dyrekcji Zakładów Żyrardowskich wobec robotników i problemu bezrobocia w Żyrardowie. Przypuszczają ogólnie, iż polscy członkowie rady nadzorczej uznali solidaryzowanie się ze stanowiskiem dyrekcji Zakładów Żyrardowskich za niemożliwe dla siebie i dlatego ustąpili.

Antyfaszystowski lotnik

Faszystom dotąd psuje krew fakt, że nad Medjolanem przeleciał samolot z emigrantem włoskim *Bassanesim*, który rozrzucił nad tem miastem ulotki następującej treści:

„Sprawiedliwość i Wolność! — Ruch rewolucyjny przeciw faszyzmowi! — Powstańcie! Przeciwdziałajcie! — Faszyzm pociąga Włochy do ruiny. Przemysł i banki przechodzą ciężki kryzys. 800.000 bezrobotnych, 14.000 bankrutów rocznie, 2 miljony protestów wekslowych! Włochy są krajem, który opłaca najwyższe podatki na świecie. W przeciągu 8 lat podniosły się podatki z 12 na 21 miljardów lirów. Podczas trzech ostatnich miesięcy nastąpił wzrost ciężarów o 5 miljardów — i 5 miljardów nowych długów. Niechaj ekonomiczna stolica Włoch powie, że ma już tego dosyć. Precz ze złodziejami! Dla wolnych Włoch — wolny rząd!"

Prasa włoska pomstuje na Francję, skąd wyruszył samolot i na Szwajcarję, dokąd przed pościgiem się schronił. Szwajcarski organ oficjalny „Bund" zbija ataki, wymierzone przeciwko Szwajcarji, dowodząc, że kraj czyni wszystko, ażeby się wywiązać z obowiązków dobrego sąsiedztwa. Jeżeli cudzoziemcy, korzystający z gościnności szwajcarskiej dopuszczają się pokryjomu jakichś nadużyć — niema powodu obrzucać Szwajcarów nonsensowemi zarzutami.

Ruch spółdzielczy

ECHA ZJAZDU SPÓŁDZIELCZEGO

Po wysłuchaniu wyjaśnień dyrektora Z. S. S. Rz. Pol., p. Rapackiego, złożonych na ostatnim Zjeździe pełnomocników, nasunęły mi się następujące uwagi:

Jako główny motyw przemawiający za „decentralizacją" Związku, wysuwał dyr. Rapacki uprawianie przez delegatów spółdzielni demagogji i popisów oratorskich na dotychczasowych Zjazdach.

Na podstawie statystyki rozwoju gospodarczego Związku, umieszczonej na ostatniej stronie sprawozdania za rok 1929, wykazałem w dyskusji, że Związek w stosunku do roku 1927 zwiększył nadwyżkę brutto, a tem samem i stopę kalkulacyjną o 1,04%, co w rezultacie zwiększa zysk brutto za 1929 r. o 530.000 zł., a jednak czysty zysk jest mniejszy od roku 1927.

W odpowiedzi na to dyr. Rapacki zmodyfikował moje twierdzenie i tłumaczył, że nie słusznie biorę za podstawę do dyskusji obroty za rok 1927, gdyż rok ten w porównaniu z rokiem 1929 był okresem dobrej konjunktury.

Jeżeli już dyr. Rapacki zupełnie świadomie mówił o obrotach, zamiast o stopie kalkulacyjnej, to trzeba też stwierdzić, że obroty w roku 1927 były mniejsze o 10 miljonów i pomimo to czysta nadwyżka była większa, w dodatku przy niższej stopie kalkulacyjnej.

Dalej dyr. Rapacki zapewniał, że jednocześnie ze wzrostem obrotów bezpośrednich, prowizje od których są znacznie niższe od wydatków handlowych, jakie dotychczas ponosi Związek, siłą rzeczy te ostatnie będą obniżały się. Jednak nie przeszkodziło to zapewnienie dalszej akcji dyr. Rapackiego, zmierzającej do uchwalenia przez Zjazd większego budżetu przeszło o 200 tys. zł., w porównaniu z przekroczonym budżetem za rok 1929.

Przy zwalczaniu wniosku o pobieranie kosztów dyskonta weksli w wysokości 1% ponad stopę B. P., dyrektor Rapacki twierdził, że dalsza zniżka jest niemożliwa, ponieważ weksle są dyskontowane metylko w B. P. Otóż i to twierdzenie wydaje się mi niesłusznem. Przy pewnych usiłowaniach można dzisiejszą sumę dyskonta 3 milj. zł. B. P. zmienić na korzyść spółdzielni, zresztą i przy tej sumie można dać spółdzielniom kredyt wekslowy w wysokości mniej więcej 5 miljonów wyłącznie w B. P., gdyż Związek stosuje terminy do 6 tygodni i trzeba natarczywych domagań się spółdzielni, żeby ten termin zwiększyć do 2 miesięcy. W tych warunkach, pobieranie wyższego procentu ponad 7 i pół procent, jest bezpodstawne!

Piotrowski.

WSPANIAŁA MANIFESTACJA SPÓŁDZIELCZOŚCI W CIESZYNIE CZESKIM

Pomimo wszelkich zapowiedzi prowodyrów komunistycznych, pomimo usilnej agitacji komunistów za zbojkotowaniem manifestacji spółdzielczej w Czeskim Cieszynie, na przekór kiepskiej pogodzie w niedzielę, odrazu popołudniu zaczęły napływać masy uświadomionych spółdzielców na ulicę Ostrawską.

O godzinie 1'30 wyrusza od młyna Centralnego Stowarzyszenia spożywców przy ul. Ostrawskiej imponujący pochód, poprzedzany przez kolowców na ustrojonych rowerach i konną banderję. — Na czele pochodu szła setka prawie Siłaczek i Siłaczy w swych barwnych mundurach. Poza lasem czerwonych i tęczowych spółdzielczych sztandarów idą górnicy karwińscy z hutnikami trzynieckimi. Tabliczki niesione w pochodzie zwiastują nam, z których gmin spółdzielcy nadchodzą. Czytamy: — Zabłocie, Wierzniowice, Marklowice, Piotrowice, Szumbark, Błędowice, Żywocice, dalej Nawsie i nieskończony szereg gmin położonych pomiędzy temi krańcami ziemi Cieszyńskiej.

Spółdzielcy ze wszystkich stron nie szczędzili trudów, by przybyć na manifestację do Cieszyna. Szczególnie wpadała w oczy w pochodzie **wielka ilość kobiet**, co dowodzi, że dokładnie zrozumiały one ideę manifestacji spółdzielczej. Pochód przeplatany jest wozami symbolicznemi, ilustrującemi rozwój i potęgę Centralnego Stowarzyszenia Spożywców w Łazach, które równocześnie obchodziło **pierwsze ćwierćwiecze swego istnienia.**

Zamykały pochód wozy i park automobilowy z Centralnego Stow. Spoż. ubrany w zieleń, napisy i obrazy wodzów socjalizmu i spółdzielczości.

W pochodzie **biorą udział nawet komunistyczni robotnicy**, — którzy pomimo wszelkich wezwań swych prowodyrów przybyli na uroczystość, by razem z robotnikami socjalistycznymi obchodzić święto spółdzielcze, jako święto walki z kapitalizmem i święto dążności do usamodzielnienia klasy pracującej. Na pytanie: „Nie boicie się klątwy waszych prowodyrów?" — słychać gromkie odpowiedzi: „Nie chcemy mieć nic wspólnego z tymi, którzy w interesie osobistym chcą rozbić ruch **spółdzielczy! Jako prawdziwi** spółdzielcy przybywamy na wspólną manifestację spółdzielczą!"

Pochód dąży do parku Sikory. Tutaj przewodniczący Związku polskich Stowarzyszeń Spółdzielczych, poseł tow. **Chobot**, powitał w imieniu Związku wszystkich obecnych spółdzielców i przedstawicieli bratnich organizacyj spółdzielczych i robotniczych. Szczególnie witał młodzież robotniczą, która pod sztandarem siłackim zawiła się na festynie spółdzielczym. Mówił: „Stajemy dzisiaj w szeregach 55-miljonowej armji spółdzielców, która w Międzynarodowym Dniu Spółdzielczym demonstruje na całym świecie za nowym ładem społecznym i gospodarczym. Robotnik polski walczy o ten ład łącznie z robotnikami innych narodowości. — Przychodzę do was z pozdrowieniem niemieckich robotników, którzy w liczbie przeszło 20.000 demonstrowali na ulicach Karnowa swą przynależność do międzynarodowego socjalizmu i swą wolę niezłomną do wytrwania w walce o nowy ustrój społeczny pod sztandarami socjalistycznemi.

Przynoszę wam spółdzielcy polscy od tych robotników niemieckich pozdrowienia i zapewnienia, że robotnik socjalistyczny niemiecki będzie stał obok robotnika polskiego i czeskiego".

Po przemówieniu tow. Chobota rozpoczęła się przyjemna zabawa przy dźwiękach doborowej orkiestry „Siły" trzynieckiej i przy dźwiękach aparatu radjowego, która przeciągała się aż do późnej nocy.

Potężna manifestacja spółdzielców w Cieszynie dowodzi, że żadna siła, nawet napozór najbardziej „rewolucyjna", nie zdoła robotnikom polskim wydrzeć przekonania **o konieczności jaknajsilniejszego ruchu spółdzielczego**, zabezpieczającego robotnika i konsumenta przed wyzyskiem kapitalistycznym.

Najciekawsze jest to, że poseł komunistyczny Śliwka, który nakazywał w „Głosie" robotnikom bojkotować uroczystość spółdzielczą, sam w niedzielę około północy przybył do parku Sikory.

KATASTROFA AUTOBUSU

Wilno, 18 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Dziś rano na szosie Wilno—Grodno, jadący z Wilna **autobus**, skutkiem defektu kierownicy **wpadł do rowu**, przewracając się kołami do góry. **Czterech pasażerów odniosło ciężkie rany, kilkunastu innych jest lżej rannych.** Ciężko rannych umieszczono w szpitalu w Raduniu.

DOKTORAT HONOROWY DLA PROF. ZDZIECHOWSKIEGO

Budapeszt, 18 lipca (telefon wł. „Naprzodu"). Regent Węgier p. Horthy zgodził się na nadanie profesorowi uniwersytetu wileńskiego Marjanowi Zdziechowskiemu tytułu doktora honoris causa przez uniwersytet w Szegedynie.

—ooo—

O kongres na Komtur

Zaledwie kilkanaście dni jak wystawa międzynarodowa komunikacyjno-turystyczna otwarta została w Poznaniu, a już ludziska łamią sobie głowę na wywczasach, co ta wystawa przyniesie Polsce. — Jedni twierdzą, że korzyści realne utrwalą wyniki i cele, dla których stworzoną została, drudzy mówią, że i masowe zwiedzanie przez luźne grupy, różne przedstawicielstwa, poszczególne osoby, szkoły, kolejarzy i sfery rolnicze, robotnicze i t. d. nie przyniosą więcej, jak tylko efekt przejściowy.

Tymczasem jeszcze tylko cztery tygodnie i Komtur w dniu 10 sierpnia zamknięty zostanie. Czas nagli, by tę niebywałą, rzadką sposobność wykorzystać we wszystkich kierunkach dla dobra kraju.

Wiemy, że czynniki krajowe i zagraniczne zainteresowane uprzemysłowieniem zdrojowisk, klimatyk, kąpielisk i ruchem turystycznym w Polsce, nie miały dotąd nigdy sposobności, by zejść się razem i wymienić myśli, — a są i tacy, co na tem polu mają coś do powiedzenia i zrobienia, wszak i Rząd wysyła rokrocznie delegacje zagranicę na studja, podczas, gdy dzisiaj studja te odbywa się w Poznaniu, gdzie zebrały się delegacje z 30 państw.

Niechże Twórcy i Gospodarze Komturu zwołają kongres polski ogólno-państwowy, celem omówienia tych najdonioślejszych problemów i projektów a będzie kamień węgielny pod budowę wielkiej państwowo-międzynarodowej organizacji dla celów zrealizowania wielkiego programu inwestycyj w Polsce.

W tym międzynarodowym wyścigu siły twórczej, w tej defiladzie olbrzymiej techniki komunikacyjnej i rozwoju turystyki, bierze udział niemal cały świat, a także i Polska, ze skromnym dorobkiem pracy ostatnich lat dziesięciu.

Ten imponujący pochód twórczości stał się wskaźnikiem i drogą, po której kroczy międzynarodowa turystyka, — a porównując dorobek polskiej siły i pracy nasuwa się myśl, którą skreślić można w słowach:

TAK WYGLĄDAMY, A TAK WYGLĄDAĆ POWINNIŚMY.

Jakież więc będą konsekwencje, gdy na tej wystawie, na jej międzynarodowym terenie, niejako w jej kulisach, tak doskonale dobranych, odegra się doniosly akt narodowo-społeczny, kongres polski ogólno-państwowy, którego zadaniem będzie poznać stanowisko jakie zajęła Polska na wystawie Komtur i poznać jej braki, potrzeby, oraz powody dlaczego polskie drogi dla międzynarodowego ruchu turystycznego nie są jeszcze dostępne, — i na Kongresie tym niejedno exposé, niejeden projekt, niejedna transakcja zainteresuje zebranych.

Komtur przygotował wielki salon artystyczny, najwspanialsze krajobrazy naszych zdrojowisk i nietkniętych skarbów przyrody, które, jeśli kongres odbędzie się w Poznaniu zainteresują Związki tatrzańskie, turystyczne, balneologiczne, Izby lekarskie i handlowo-przemysłowe, zainteresowane ministerstwa komunikacji, robót publicznych, spraw wewn. i spraw zagr., związki automobilowe, hotelarzy, architektów, inżynierów, ogólno-państwowy Związek Kas Chorych, fundusz pensyjny pracowników umysłowych, związki urzędników państwowych, nauczycieli, wojska, akademików, które posiadają w uzdrojowiskach wielkie sanatarja i hotele, dalej Bank Polski Bank gospodarstwa krajowego, przemysłowy i t. d., prezydentów miast zainteresowanych turystyką, żeglugę polską, Orbis, Cook's, prasę i t. d.

Rabka — Kraków — Zakopane, 17 lipca 1930 r.

Mr. J. Koperski. *Dr. A. Lewicki.*

Związki i zgromadzenia

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR odbędzie się w sobotę 19 bm. o godzinie 7 wieczorem. — Na porządku dziennym: Złot. Obecność wszystkich konieczna!

WYCIECZKĘ DO GRODKOWIC I NIEPOŁOMIC urządza Związek Zawodowy pracowników umysłowych (Kraków, ul. Sławkowska 6) w niedzielę 20 bm. Punkt zborny: dworzec główny o godzinie 7'20 rano.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się w sobotę 19 bm. o godzinie 6 wieczorem. Sprawy bardzo ważne.

ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godzinie 10 rano w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5) w sprawach cennikowych.

WIEC BEZROBOTNYCH ROBOTNIKÓW ŻYDOWSKICH odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali teatru żydowskiego przy ul. Bocheńskiej z porządkiem dziennym: „Sytuacja gospodarcza, a ciężkie położenie klasy robotniczej". Przemówienia wygłoszą tow.: dr. **Henryk Schreiber** i **S. Fischgrund.**

REPERTUAR

KINOTEATRY

Apollo: „Królowie puszczy".
Bagatela: „Intrygant".
Corso: „Miasto klęski".
Dom Żołnierza Polskiego: „Panna szofer" i „W pazurach lamparta".
Promień: „Jad miłości".
Sztuka: „Baśń miłości".
Uciecha: „Białe cienie" (film dźwiękowy).
Wanda: „Romans współczesnej panny".
Warszawa: „Górą marynarze".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 19 lipca

11.40: Przegląd Prasy Krajowej (PAT). 11.58: Sygnał czasu z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych. 13.00: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.15: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.35: Kronika przyrodnicza — dr. Stanisław Skowron, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 18.00: Słuchowisko z Wilna dla dzieci i młodzieży: „Hej wakacje to rzecz miła". 19.00: Rozmaitości, program na dzień następny. 19.20: Dr. Jan Regula: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia. 19.45: Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek rolniczych do rolników. 20.00: Zegar warszawskiego obserwatorjum astronomicznego wybije godzinę ósmą. — Prasowy dziennik radjowy. 20.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 22.00: Feljeton z Warszawy „Mieszczuch pod namiotem". — 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy: meteorologiczny, policyjny i sportowy. 22.30: Gawędziarz podhalański p. Doruła przed mikrofonem. 23.00: Muzyka taneczna z Warszawy. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

—o0o—

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł.	4.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . .	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim .	6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . .	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy	5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Weitsch: Technika pracy umysłowej . .	2.—
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej .	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.